

Urszula Starakiewicz

## ORGANIZOWANIE SPORTU W POLSCE OCZAMI MEDIÓW – ANALIZA DYSKURSU

### Abstract

### ORGANIZING SPORTS IN POLAND FROM THE MEDIA PERSPECTIVE – A DISCOURSE ANALYSIS

The aim of this article is to verify the way that the media depict organizing sports in Poland. Using the method of discourse analysis to look at chosen press articles, the author tries to understand the power relations within this sector and discuss the reasons of the journalists' negative attitude towards the realm of traditional sports. It is usually presented as rigid and not entrepreneurial. In the conclusion the author elaborates on the effectiveness of the media in shaping the public opinion and forcing real changes.

**Słowa kluczowe:** media, analiza dyskursu, organizowanie sportu, działacz sportowy

**Key words:** media, discourse analysis, organizing sports, sports activist

### Wstęp

Celem niniejszego artykułu jest przeanalizowanie, w jaki sposób media opowiadają o organizowaniu sportu w Polsce. Obraz medialny w decydującym stopniu wpływa na odbiór społeczny każdej branży i często staje się podstawą do legitymizacji (lub jej braku) bieżących praktyk oraz grup sprawujących władzę. Punktem wyjścia do rozpoczęcia analizy jest przyjęcie, że rzeczywistość wokół nas jest społecznie konstruowana<sup>1</sup> i że aktorzy społeczni mają nierówny wpływ na jej tworzenie. Jednym z głównych narzędzi konstruowania rzeczywistości jest język. Socjologowie od lat analizują zjawisko dyskursu<sup>2</sup>, podkreślając, „iż w języku zawsze tkwią ukryte stosunki władzy, zawsze

<sup>1</sup> P. Berger, T. Luckmann, *Spółeczne tworzenie rzeczywistości*, Warszawa 1966/1983.

<sup>2</sup> Por. M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, Warszawa 1993; P. Bourdieu, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Warszawa 2001; J. Habermas, *Teoria działania komunikacyjnego*, Warszawa 1999, t. I i II.

istnieje asymetria, prowadząca do narzucania znaczeń”<sup>3</sup>. Język, szczególnie ten, który eksponowany jest w debacie publicznej, w decydującym stopniu wpływa na poglądy społeczeństwa w kwestii różnych wydarzeń i procesów. Im trudniejsze do bezpośredniej obserwacji i interpretacji są określone zjawiska, tym w większym stopniu społeczeństwo opiera się na informacjach zasłyszanych. Tymczasem tradycyjne środowisko sportowe pokazywane jest przez dziennikarzy w bardzo negatywnym świetle. Postacie, które są najczęściej opisywane, to działacze, którzy w niczym nie przypominają aktywnych przedsiębiorców poszukujących szans na rozwój. Krytycznie przedstawiany jest też system sportu, który nie wspiera postaw reformatorskich, za to umożliwia trwanie przy władzy osobom, które merytorycznie i mentalnie nie są przygotowane do sprostania wyzwaniom współczesnego świata. Czy takie przedstawianie tematu w mediach wywołuje faktyczne zmiany, przedyskutuję w dalszej części tekstu.

Badania empiryczne z zakresu masowego komunikowania już dawno potwierdziły, że dla większości ludzi mass media stanowią podstawowe i najważniejsze źródło informacji o wydarzeniach na świecie oraz o sprawach politycznych<sup>4</sup>. Większość społeczeństwa zapomina, że obraz świata prezentowany w mediach to nie jest rzeczywistość, tylko jej interpretacja. Jak pisze Glinka, „z wyjątkiem telewizyjnych i radiowych przekazów na żywo, docierają do nas informacje pocięte, zmontowane, zintegrowane i skomentowane – w żaden sposób nie są więc wiernym odbiciem »obiektywnej rzeczywistości«”<sup>5</sup>. Podobnie zauważa Goban-Klas, przekonując, iż „media w dużym stopniu kreują rzeczywistość społeczną, ustalają modele, normy i standardy zachowania. Tak więc, media są producentami i dystrybutorami wiedzy, która umożliwia ludziom orientację w świecie, a dla wielu z nich są głównym źródłem informacji”<sup>6</sup>. Biorąc pod uwagę powyższy mechanizm, warto przeanalizować, jak najczęściej opisywane jest organizowanie sportu w polskich mediach, które wątki są szczególnie eksponowane, jacy główni aktorzy wyłaniają się z medialnego opisu i kto jest w tym obrazie dobry, a kto zły. Konieczne też jest przeanalizowanie ukrytych stosunków władzy i ustalenie, w czyim interesie jest aktualny sposób formułowania przekazu. Warto też zastanowić się, czy szeroko pojęty interes społeczny zyskuje czy traci na dominującym dyskursie.

Czytelnikowi należy się wyjaśnienie, dlaczego krytyczną analizę dyskursu podejmuję akurat w obszarze zarządzania sportem. Znaczenie sportu rośnie zarówno w wymiarze gospodarczym, jak i społecznym. Według szacunków ONZ, sport już teraz generuje 3% światowego produktu brutto<sup>7</sup>. Unia Europejska coraz mocniej pod-

<sup>3</sup> B. Jabłońska, *Krytyczna analiza dyskursu: refleksje teoretyczno-metodologiczne*, „Qualitative Sociology Review” 2006, t. II, nr 1, s. 58.

<sup>4</sup> B. Dobek-Ostrowska, R. Wiszniowski, *Teoria komunikowania publicznego i politycznego. Wprowadzenie*, Wrocław 2001.

<sup>5</sup> B. Glinka, *Kulturowe uwarunkowania przedsiębiorczości w Polsce*, Warszawa 2008, s. 121.

<sup>6</sup> T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Warszawa–Kraków 1999, s. 114.

<sup>7</sup> At the gate and beyond. Outlook for the sports market in North America through 2018, <http://www.pwc.com/us/en/industry/entertainment-media/publications/sports-outlook-north-america.jhtml> [odczyt 10.12.2015].

kreśla ważność tej branży, przy okazji kładąc duży nacisk na konieczność poprawy jakości zarządzania głównymi organizacjami sportowymi. O ile wcześniej sektor sportowy traktowany był wyłącznie w kategoriach rozrywki oraz rekreacji i państwa niespecjalnie się nim interesowały<sup>8</sup>, o tyle obecnie dostrzega się jego potencjał ekonomiczny. W Traktacie Nicejskim (2009) po raz pierwszy Komisji Europejskiej zostały przyznane formalne prerogatywy do ingerowania w branżę sportową, choć na razie wyłącznie w zakresie opiniowania, wypracowywania i wspierania prorozwojowych inicjatyw. W licznych dokumentach unijnych sport wskazywany jest jako środek do budowy zdrowego i silnego społeczeństwa obywatelskiego, dlatego kładzie się nacisk na reformowanie niewydolnych i mało przejrzystych systemów zarządzających. Obraz bieżącej sytuacji w sektorze opisują liczni akademicy europejscy, dzięki którym nazwane zostały najważniejsze problemy i wyzwania sportu w najbliższych latach. Do tej grupy zaczynają także dołączać badacze z Polski, uzupełniając informacje o te specyficzne dla naszego kraju. Niniejszy artykuł jest próbą dalszego wzbogacania wiedzy na temat sytuacji organizacyjno-zarządczej polskiego sportu.

Konkretny impuls do przyjrzenia się dominującemu sposobowi opisu polskiego środowiska sportowego w mediach pojawił się w trakcie moich badań do doktoratu. Projekt ten koncentrował się na procesie rozwoju profesji menedżerów sportowych w Polsce i w głównej mierze oparty był na wywiadach antropologicznych z przedstawicielami środowiska. Jeden z rozmówców wyraził opinię, że negatywny obraz organizacji sportowych w Polsce wynika głównie ze sposobu medialnej narracji i że jest celowo kreowany. Jak powiedział, „dziennikarze walczą z PZPN”, więc w ich interesie jest jak najgorsze przedstawienie tego związku. Jako że piłka nożna jest najpopularniejszą dyscypliną w Polsce i najwięcej się o niej pisze, ogólne wrażenie z funkcjonowania branży jest więc negatywne. Powyższą wypowiedź potraktowałam jako hipotezę roboczą. Postanowiłam sprawdzić, czy faktycznie dziennikarze tak źle przedstawiają środowisko zarządcze sportu i w przypadku potwierdzenia, ustalić tego przyczynę.

## Zarys metodologiczny

W literaturze opisanych jest kilka ujęć tematu; charakteryzując główny podział. Badacze ilościowi najchętniej korzystają z analizy treści, często używając narzędzi komputerowych do obróbki danych.

Badacze wykorzystujący metody ilościowe podejmują próby analizy materiałów pisemnych, tak aby dostarczyły one godnych zaufania informacji dotyczących dużej próby. Najchętniej

---

<sup>8</sup> A. Geeraert, J. Scheerder, H. Bruyninckx, *The governance network of European football: introducing new governance approaches to steer football at the UE level*, „International Journal of Sport Policy and Politics” 2012, published online, [www.tandfonline.com/doi/abs/10.1080/19406940.2012.659750#.VNuzwS7DVIY](http://www.tandfonline.com/doi/abs/10.1080/19406940.2012.659750#.VNuzwS7DVIY) [odczyt: 1.03.2014].

stosowaną metodą jest analiza treści, w wyniku której badacze ustalają zespół kategorii i liczb przypadków należących do poszczególnych kategorii<sup>9</sup>.

Na podstawie liczebności poszczególnych słów czy sformułowań hierarchizują ważność treści i wyciągają wnioski. W tej metodzie materiał badawczy jest niejako odezwany od kontekstu, ponieważ to, co wprost nie jest częścią opracowywanej treści, nie może zostać wzięte pod uwagę. Podstawę wnioskowania stanowi wyłącznie to, co można było sklasyfikować i policzyć.

Trochę inaczej do analizy tekstów podchodzą przedstawiciele badań jakościowych, którzy najczęściej wybierają jakiś rodzaj analizy dyskursu. Różne ujęcia<sup>10</sup> (por. Habermas, Foucault, Bourdieu), podkreślają znaczenie języka w procesie konstruowania społeczeństwa. Zadaniem badacza jest zrozumienie prawdziwego znaczenia używanych słów, czyli zidentyfikowanie dodatkowych treści, które niosą z sobą wybrane wyrażenia. Chodzi więc nie tylko o wskazanie kluczowych kodów, ale przede wszystkim o ich osadzenie i zrozumienie w szerszym kontekście kulturowym. Analiza dyskursu wykracza więc poza ramy samych tekstów – kontekst też włączany jest w proces interpretowania. Tak dogłębne analizowanie języka opiera się na założeniu, że dominacja procesów komunikowania jest jednym z podstawowych narzędzi legitymizacji władzy. Uprzywilejowany dostęp do publicznego wyrażania opinii daje przewagę w kształtowaniu opinii społecznej, co wprost przekłada się na akceptację określonych działań. Istotne jest więc, prześledzenie, komu i w jaki sposób służy konkretna narracja. Bardziej radykalni przedstawiciele socjologii argumentują, że „analiza dyskursu w odmianie krytycznej z definicji nie może być neutralna, bowiem jej fundamentalną zasadą jest »zajęcie stanowiska«”<sup>11</sup>. Badacz w tym ujęciu powinien stanąć w obronie tych, którzy przez dyskurs są dyskryminowani; nie tylko opisywać odkryte mechanizmy przemocy symbolicznej, ale też stać się rzecznikiem słabszych<sup>12</sup>. Przydatność tej zaangażowanej postawy do analizy mojego materiału badawczego omówię w dyskusji wyników. Reasumując, teksty są nie tylko nośnikami określonych ideologii, lecz także areną politycznych negocjacji. Odkrycie tych nie wprost wyrażanych komunikatów i powiązanie ich z szerszym kontekstem jest zadaniem badacza.

Procedura analizowania materiału badawczego (w moim przypadku artykułów ze stron www) może być różna. Zdecydowałam się na zastosowanie ujęcia podobnego do sposobu interpretowania danych w Teorii Ugruntowanej<sup>13</sup>. Po wyselekcjonowaniu artykułów dotyczących interesującej mnie tematyki, starałam się wyodrębnić

<sup>9</sup> D. Silverman, *Prowadzenie badań jakościowych*, Warszawa 2009, s. 203.

<sup>10</sup> Por. J. Habermas, dz.cyt.; M. Foucault, dz.cyt., P. Bourdieu, dz.cyt.

<sup>11</sup> T. Van Dijk, *Principles of critical discourse analysis*, „Discourse and Society” 1993, nr 4(2), s. 270.

<sup>12</sup> B. Jabłońska, *Krytyczna analiza dyskursu: refleksje teoretyczno-metodologiczne*, „Qualitative Sociology Review” 2006, t. II, nr 1; A. Horolets, *Krytyczna analiza dyskursu: między lingwistyką i krytyczną teorią społeczną*, „Studia Socjologiczne” 2009, nr 3(194), s. 195–206.

<sup>13</sup> B. Glaser, A.L. Strauss, *Odkrywanie Teorii Ugruntowanej. Strategie badania jakościowego*, Kraków 2009/1967.

najczęściej powtarzające się tematy. Tworzyłam z nich kategorie, które wypełniałam kolejnymi cytatami. Te zgrupowane fragmenty tekstów odnoszących się do tych samych bohaterów i zjawisk pozwoliły mi na dostrzeżenie charakterystycznych sposobów opisu, przeważającej retoryki i powtarzanych stereotypów. To umożliwiło mi odtworzenie układu sił pomiędzy głównymi bohaterami i ich interesariuszami. Ostatecznym rezultatem krytycznej analizy tekstów jest stworzenie gęstego opisu etnograficznego.

Publikacje będące podstawą mojej analizy pochodziły głównie z okresu 2008–2012, choć do puli włączyłam też kilka starszych tekstów (od roku 2006). Prezentowane badanie nie uwzględnia więc najbardziej aktualnej sytuacji, co może być potraktowane jako ograniczenie użyteczności niniejszego artykułu. Niemniej jednak, materiał jest według mnie nadal wartościowy, jako że pokazuje mechanizm kształtowania opinii społecznej i obnaża stosowane praktyki dominacji. Może też być podstawą do porównań z nowszymi badaniami. Pracowałam na internetowych wersjach pism, przyjmując kryteria dostępności i adekwatności tematycznej jako najważniejsze. Analizowałam wyłącznie treść, pomijając aspekty wizualne tekstów (np. użyte zdjęcia). Wyjściowe słowa kluczowe, według których poszukiwałam artykułów, to: działacz sportowy i menedżer sportowy. Wybór właśnie tych haseł wynikał z wniosków z wcześniej wspomnianych badań prowadzonych na podstawie wywiadów antropologicznych. Wynikało z nich, że hasła te to popularnie używane etykiety wartościujące. Kiedy chce się kogoś w środowisku sportowym obrazić nazywa się go działaczem, kiedy chce się podkreślić jego profesjonalizm i nowoczesne myślenie, nazywa się go menedżerem. Chciałam sprawdzić, czy mechanizm ten ma też odzwierciedlenie w tekstach prasowych i czy stereotyp ten jest podtrzymywany lub nie. Po wstępnej selekcji do szczegółowej analizy wybrałam 56 artykułów, zajmujących 81 stron tekstu (Arial; 12p; interlinia 1,5p). Artykuły pochodziły z kilku głównych źródeł. Po pierwsze, ze strony „Przeglądu Sportowego” (wyszukiwarka wskazuje artykuły o tematyce sportowej nie tylko z samej gazety, lecz także z wielu innych mniejszych źródeł), ze strony gazeta.pl (głównie z wydań regionalnych), sport.pl; sportfan.pl; drugastronamedalu.salon24.pl, weszło.com i zczuba.pl. Biorąc pod uwagę, że wyszukiwarka „Przeglądu Sportowego”, ale także Gazety.pl, zbiera artykuły z całego Internetu, uznałam, że wybór tytułów prasowych jest pełny.

Taki sposób doboru próby badawczej jest też według mnie uzasadniony metodologicznie. Uwzględniając cel mojego badania, czyli odkrycie sposobu, w jaki media kształtują rzeczywistość społeczną w obszarze zarządzania sportem, analizowanie tego, co jest najłatwiej dostępne dla odbiorcy masowego, uważam za uzasadnione. Zakładam, że im łatwiej dostępny jest materiał tym częściej jest czytany, a tym samym w większym stopniu oddziałuje na czytelników. Jeżeli mimo celowych poszukiwań do jakichś tekstów nie dotarłam, prawdopodobnie inni też ich nie znaleźli, w związku z czym w mniejszym stopniu wpływały one na opinię publiczną. Za szczególnie istotne uznałam te artykuły, które publikowane były w mediach ogólnych. Zakładam, że były czytane nie tylko przez fanów sportu, ale wszystkich zainteresowanych sytuacją w kraju. Osoby, które nie mają szczegółowej wiedzy w danym obszarze (np. w sporcie), są nawet bardziej podatne na przekazy medialne. Tacy



czytelnicy nie są w stanie, a często nie chcą zweryfikować obiektywności przekazu, opierając się na zaufaniu do danego tytułu prasowego czy konkretnego redaktora. Są więc bardziej skłonni do traktowania prezentowanej rzeczywistości jako obiektywnej, a przeczytane wnioski niemal bezkrytycznie przyjmują za swoje. Cytaty z ważniejszych gazet uznałam za bardziej opiniotwórcze, przez co częściej odwołuję się do nich w opisie.

## Zarządzanie polskim sportem w przekazie medialnym

Zidentyfikowanie głównych bohaterów, wątków i sposobów opisu nie było specjalnie trudne. Szczególnie w obszarach, które przyciągały największe zainteresowanie dziennikarzy. Do takich zaliczam: opis kompetencji i zachowania działaczy sportowych, zarządzanie związkami sportowymi i skandale korupcyjne. Dominujący styl narracji jest w tych zagadnieniach wyjątkowo spójny; wszystkie media prezentują podobny ogląd sytuacji. Artykuły na powyższe tematy prezentowane są zarówno w prasie ogólnopolskiej, jak i lokalnej. Poza tymi najwyraźniejszymi obszarami zainteresowania dziennikarzy, w prasie poruszane są także kwestie relacji związków sportowych z głównymi interesariuszami, takimi jak Ministerstwo Sportu czy sami sportowcy. Poza tym opisywani są także inni bohaterowie organizacyjnej sceny sportowej, tacy jak wyróżniający się nowocześni zarządcy klubów czy też agenci i menedżerowie sportowi. Tematy te jednak nie budzą tak dużych emocji, a tym samym w prasie pojawiają się znacznie rzadziej. Kolejno opiszę, w jaki sposób dziennikarze pokazują poszczególne wątki.

### 1. Sylwetka działacza sportowego

Jak sugerował mój rozmówca w przywoływanym we wstępie cytacie, dziennikarze, kiedy chcą kogoś w sporcie obrazić, nazywają go „działaczem”. Faktycznie z analizy wynika, że kreowany przez media wizerunek modelowego działacza jest wyjątkowo negatywny. Sama etykieta zestawiana lub zastępowana jest przez inne określenia, jednoznacznie negatywnie się kojarzące.

Nieprzypadkowo o szefach Polskiego Związku Piłki Nożnej kibice mówią „leśne dziadki”. Średnia wieku działaczy wchodzących w skład zarządu jest już mocno emerytalna. [2]<sup>14</sup>

Kiedyś pisałem o tenisie stołowym i jego prezesach – straszne. Ostatnio o kolarzach – hmm.. pozdrowienia dla prezesa Wojciecha W. Wszędzie beton, wszędzie tylko układy i układziki, plus obietnice składane jeden drugiemu w zamian za głosy. [53]

<sup>14</sup> Cytaty oznaczone są numerem artykułu z bibliografii.

**Na szczycie potrzebni są menedżerowie, nie towarzysze** [...] Na pewno potrzebni są wykwalifikowani menedżerowie i przejrzystość zasad. Raz na zawsze z polskiej nomenklatury sportowej należy wykreślić słowo „działacz”. Brzmi ono bowiem prawie jak „towarzysz”. [15]

Działacz to nie zawod. Sposób na życie? Też nie. Działacz to mentalność, ideologia, styl życia. Działacz PZPN? To już kategoria absolutnie niepowtarzalna. [4]

Pojawiające się w prasie synonimy dla słowa działacz to najczęściej „leśny dzia-  
dek”, „beton”, „towarzysz”. Wszystkie te porównania nasuwają czytelnikom na myśl  
nie lubianych działaczy partyjnych z okresu komunizmu i są bezspornie nega-  
tywne. Prawdopodobnie taki dobór słów ma na celu podkreślenie niedostosowania  
przedstawicieli tej grupy do wymagań współczesnego świata, przy ich jednoczes-  
nej sprawności politycznej. Dziennikarze sugerują, że bycie działaczem to coś wię-  
cej niż aktywność w organizacji sportowej – to zbiór postaw, zachowań i mentalność  
rodem z poprzedniej epoki. Taki wizerunek został utrwalony w dwóch znaczących  
polskich filmach (*Miś*, 1981; *Piłkarski Poker*, 1988). Choć ich bohaterowie funkcyj-  
nowali w czasach komunizmu, wizerunek współczesnych działaczy kreowany przez  
media wiele się nie różni. Szczególnie, że część działaczy faktycznie wywodzi się  
z poprzedniego systemu, co raz na jakiś czas jest przypominane przez dziennikarzy.

Kiedyś się przesuwano działaczy z innych odcinków, bo nie dawali sobie rady. Zostali w sporcie  
i tam tkwią, bo mają ciepłe miejsca i publiczne pieniądze” – surowo oceniał Drzewiecki, kiedy  
po nieudanych igrzyskach w Atenach ostrze krytyki skierowano na nieudolnych działaczy. [50]

Podtrzymywanie pamięci społecznej na temat powiązań politycznych organizacji  
sportowych z poprzednim systemem i tego, że duża grupa działaczy rozpoczęła ak-  
tywność w sporcie jeszcze za komuny, niejako uprawdopodobnia złe oceny. Sło-  
wo „działacz” jest praktycznie zawsze opisywane negatywnymi przymiotnikami lub  
używane przy opisie bulwersujących praktyk i zdarzeń.

Działacz w obrazie prasowym często jest mężczyzną w starszym wieku, który  
z funkcjonowania w organizacji sportowej czerpie ważne dla siebie korzyści. Mają  
one charakter zarówno materialny, jak i społeczny; dają poczucie afiliacji, a także  
władzy. W opisach prasowych często pojawia się wątek udziału działaczy w bankie-  
tach i wyjazdach na delegacje do atrakcyjnych turystycznych miejsc (bywa, że kosz-  
tem zawodników). Jak sugerują dziennikarze, nie bardzo natomiast wiadomo, jaką  
pracę wykonują te osoby dla swoich stowarzyszeń (związków czy klubów).

Media często słusznie podnoszą argument, że panowie w podeszłym wieku bankietują, jedzą  
wystawne obiady, a nie do końca wiadomo, co niektórzy z nich robią konkretnego dla naszej  
piłki. [15]

Jako dziecko oglądał głównie polską telewizję. Za studenckich czasów uciekać musiał z Li-  
berca, by nie „uimprezować” sobie kariery. Na młodzieżowy mundial nie pojechał, ustępując  
miejsca... działaczom [...] – oto nowy dyrektor sportowy, Lukas Killar. [21]

– Chodzi o to, by się schować i wygodnie żyć, bo obecność w PZMot daje również profity  
związane z przynależnością do Międzynarodowej Federacji Motocyklowej. Miło jest wyje-

chać na obrady do Kuala Lumpur, Acapulco lub na Hawaje z żonami i dziećmi. Posiedzenia trwają dwa dni, a resztę czasu zajmuje integracja – opisuje Gollob. [17]

Mimo że formalnie działalność w związku jest oparta na wolontariacie, funkcjni działacze czerpią różnego rodzaju korzyści. Dziennikarze chętnie naświetlają tego typu praktyki, cytując wypowiedzi sportowców bądź formułując opinie zgodnie z aktualnym stereotypem. Czytając prasę, można odnieść wrażenie, że działacze głównie zajmują się udziałem w bankietach i w nieuzasadnionych delegacjach zagranicznych. Co gorsza, zdarza się, że na tych oficjalnych imprezach czy wyjazdach nie potrafią się odpowiednio zachować: upijają się, śpią w przypadkowych miejscach, awanturują się. Dziennikarze chętnie prezentują takie sensacje.

Kompromitacja w Pekinie wywołała dyskusję na temat niekompetencji działaczy. Podobnie było cztery lata temu po Atenach, ale nie zmieniło się prawie nic. Polski działacz sportowy nie cieszy się dobrą opinią. Jak głoszono w Pekinie: pije, imprezuje i śpi na trawnikach. Może być jednak gorzej. [50]

**PZPN. Pijany Kręcina wyrzucony z samolotu?** Jak podał portal tvn24.pl, powołując się na relacje naocznych świadków, kompletnie pijany sekretarz generalny PZPN Zdzisław Kręcina został tuż przed odlotem na prośbę współpasażerów wyrzucony z pokładu samolotu lecącego z Wrocławia do Warszawy. [...] Jak twierdzą świadkowie, był pod wpływem alkoholu „ledwo trzymał się na nogach”, zachowywał się głośno i wulgarnie. [...] Doniesień tvn24.pl nie komentuje rzeczniczka PZPN Agnieszka Olejkowska, która powiedziała tylko, że to „prywatna sprawa Zdzisława Kręciny”. [40]

Skandale obyczajowe bardzo niekorzystnie wpływają na wizerunek działaczy. Ponieważ większość związków (poza kilkoma z najbardziej popularnych dyscyplin) utrzymywana jest wyłącznie ze środków publicznych, rozrzutność zarządów, w połączeniu z kompromitującymi zachowaniami delegatów, poważnie drażnią opinię publiczną. Nawet pojedyncze wpadki są nagłaśniane przez dziennikarzy i rzutują na opinię o całym środowisku.

Dziennikarze sugerują, że nawet jeśli działacze zajmują się sprawami sportu, nie przynosi to zbyt wiele pożytku, a nierzadko powoduje straty. Działacze posiadają formalną władzę organizacyjną: decydują o przyznawaniu licencji zawodnikom, o podziale środków zarówno materialnych, jak i zasobów treningowych, o terminach obozów i wielu innych sprawach istotnych z punktu widzenia zawodników. Od czasu do czasu działacze podkreślają swoje znaczenie, podejmując kontrowersyjne, niezrozumiałe decyzje. W dziennikarskich soczewkach takie zachowania prezentowane są jako manifestowanie władzy. Zdarza się to szczególnie wtedy, gdy jakiś sportowiec pozwoli sobie na głośną krytykę związku w mediach lub w jakiś inny sposób obrazi dumę działaczy.

**Paulina Ligocka będzie reprezentować Niemcy** – Nie miałam siły walczyć z zarządem PZSnow. – mówi Ligocka. [...] Kibice kojarzą panią jako chorążego reprezentacji podczas igrzysk w Turynie. Nie głupio zmieniać barwy? Podjęłam najtrudniejszą decyzję w życiu. Nie spałam, myślałam, czy to wszystko ma sens. Jednak nie mam sił mordować się dalej z działaczami. [52]



**Vancouver 2010. Justyna Kowalczyk wygrywa w sprincie, a działacz zabrania startu w igrzyskach** Jak donosi „Przegląd Sportowy” szef komisji olimpijskiej Kazimierz Kowalczyk postanowił, że Justyna Kowalczyk w Vancouver nie wystartuje w sprincie, bo ma w nim niewielką szansę na medal. Tymczasem Polka wygrała w świetnym stylu pierwsze w sezonie zawody sprinterskie i opinię działacza „ma gdzieś”. [...] My byśmy chcieli [żeby Kowalczyk pobięła w sprincie – przyp.red.], ale działacz uważa, że nie zrobimy tam wyniku. Mają statystyki, na pewno wiedzą lepiej. Staram się nawet nie denerwować. Wygrywając, nie robimy nikomu na złość. Zresztą uważam, że Justyna będzie startować, bo chce – mówi trener Wierietielny. Sama Kowalczyk też uważa, że „nie ma co myśleć o głupotach”. Jej zdaniem, takie ustalenia, to nic nie znaczące słowa człowieka, który nie zna się na biegach, a sama ma już kwalifikację. [45]

Mało który sportowiec, tak jak Justyna Kowalczyk (szczególnie, że artykuł pochodzi sprzed okresu najlepszych wyników sportsmenki), może pozwolić sobie na publiczne ignorowanie ustaleń działaczy. Dziennikarze sugerują, że sportowcy, mimo że krytycznie oceniają pracę związków i klubów, powstrzymują się od publicznych ocen do czasu oficjalnego zakończenia kariery.

Umiesz pisać ostro? Maja Włoszczowska: Póki jestem zależna od działaczy, byłoby trudno... [51]

W moich czasach Unia produkowała talenty. Kiedy Krzysztof Kasprzak został reprezentantem Polski, ze związku otrzymaliśmy plastron z orłem. Pozostałe koszty musieli ponieść rodzice i klub. Jak to się dzieje, że gigantyczny koncern, z ogromnym majątkiem, nie wspiera podległych sobie dyscyplin na miarę swoich możliwości? Tu nie chodzi tylko o żużel. Przecież kartingowiec Robert Kubica, dziś czołowy kierowca Formuły 1, nie przypadkiem wyładował we Włoszech. Związek nie chciał mu pomóc, więc on teraz nie chce mieć z nim nic wspólnego – dorzuca Sokołowski, żaląc się przy okazji, że został kiedyś ukarany za krytykowanie związku. – Złotą odznakę PZMot przekazano mi w reklamówce – stwierdza. [17]

Sportowcy boją się zemsty, bo działacze potrafią zmanifestować władzę (patrz: konflikt z Ligocką) i realnie utrudnić funkcjonowanie tym, którzy podpadną. Poza opisywanymi przypadkami sytuacji konfliktowych z zawodnikami, sport wydaje się nie specjalnie zajmować działaczy, a przynajmniej tak prezentowane jest to w mediach. Problemy dyscypliny nie są dominującymi wątkami na zjazdach, przynajmniej dyskusje nad nimi nie są opisywane w notkach prasowych.

O problemach zawodników zbyt wiele nie dyskutowano. Nikomu z działaczy nie przeszkadza, że związek szkoli tylko garstkę kolarzy górskich i grupę torowców. [54]

Wiem, że często działaczom przeszkadzają sportowcy. Poważnie! Bez nich przecież byłoby łatwiej. Ministerstwo da jakieś pieniądze, my je podzielimy i rok mija. Jakiś zjazd, paluszki plus oranżada, bo przecież pracujemy społecznie dla dobra polskiego sportu. Nie pracujecie już, dajcie sobie spokój... [53]

Jeśli oprzemy się na doniesieniach prasowych, uprawniony wydaje się wniosek, że działacze bardziej niż dyscyplina, dla której pracują, interesują korzyści własne związane z przynależnością do związku sportowego. Sportowcy są traktowani jak petenci, których należy obsługiwać, ale niekoniecznie trzeba się starać.

I nie mam nic przeciwko wysokim zarobkom. Niech bierze, ale ma być sprawnym menedżerem, który załatwi sponsora, dogada się w kilku językach, zna zasady dyplomacji, potrafi negocjować. Takich działaczy jednak – w Polsce – szukać ze świecą. [2]

W opinii dziennikarza, działaczy, którzy mają dostateczne kompetencje, żeby być skutecznymi, jest w Polsce niewielu. Wizerunek publiczny działaczy jest tak zły, że formułowanie skrajnie krytycznych ocen nie musi już być poparte konkretnymi faktami. Wystarczy odwołać się do ogólnospołecznego „wrażenia”, że ta grupa nie umie i nic nie robi. Szczególnie że działacze ciągle dostarczają materiałów, które umożliwiają mediom podtrzymywanie tego niekorzystnego stereotypu. Nie bardzo natomiast potrafią skutecznie promować swoje sukcesy organizacyjne czy ciekawe projekty, stąd w oczach opinii publicznej są całkowicie zbędni.

Trudno znaleźć przychylny artykuł o działaczach sportowych. Jeśli już takie są, to dotyczą wspomnień starych zasłużonych działaczy, którzy w okresie kiedy w Polsce niewiele było, z czystej pasji organizowali aktywność sportową. Ostatni przedstawiciele tego pokolenia odchodzą, co jest okazją do przypomnienia ich zasług. W zdecydowanej większości tekstów jednak działacz pokazywany jest wyłącznie jako przysłowiowy czarny charakter. Nie wydaje się nadużyciem stwierdzenie, że określenie „działacz” stało się czytelnym symbolem kulturowym, w czym duży udział, bez wątpienia, miały media. Negatywny wizerunek działaczy jest w takim stopniu rozpowszechniony i ugruntowany społecznie, że został wykorzystany w kampanii reklamowej. Tuż przed turniejem piłkarskim Euro 2012 (w marcu) firma Media Markt reklamowała się hasłem: „Nie sponsorujemy działaczy! Sponsorujemy kibiców!”. Gdyby stereotyp działacza nie był wystarczająco czytelny, raczej nie zostałby użyty w ogólnopolskiej kampanii.

## 2. Zarządzanie związkami sportowymi

Z działaczami powiązany jest bezpośrednio inny wątek, a mianowicie jakość zarządzania w stowarzyszeniach sportowych, w tym przede wszystkim w polskich związkach. Tematem szczególnie wnikliwie opisywanym w prasie są mechanizmy wyborcze, bo to one stanowią podstawę trwałości układów. Dla wprowadzenia przypomnę, że związki są stowarzyszeniami, które wybierają swoje władze w demokratycznym procesie według zasad określonych w poszczególnych statutach. W praktyce oznacza to, że władzę pełnią osoby, które zdobyły najszerokie poparcie wśród szeregowych działaczy (czy precyzyjniej – wśród elektorów). Związki są samorządne, czyli realny wpływ jakichkolwiek zewnętrznych podmiotów na nie jest znikomy. Media, korzystając ze swojego oddziaływania na społeczeństwo, starają się przez niechętnie artykuły wymusić na związkach zmiany. Generalny wizerunek tych organizacji w prasie jest bardzo zły. Nie natknęłam się na żaden artykuł w pozytywnym świetle prezentujący pracę jakiegokolwiek związku.

Dziennikarze, o ile są zapraszani na zjazdy wyborcze czy w jakiś inny sposób dostrają do informacji o przebiegu procesu wyborczego w związkach, prezentują go w po-

dobnej stylistyce jak wybory władz państwowych. Opisywane są kampanie oraz zabiegi o stworzenie jak najszerzej koalicji wyborczej. Przykładowy cytat poniżej:

Miał być premier z Krakowa, to dlaczego nie miałby być prezes hokeja z Krakowa – może z takiego założenia wyszedł Chadziński, który już od kilku miesięcy zabiega o względy działaczy klubowych, odwiedzając ich siedziby. Podczas grudniowego finału Pucharu Polski w Sanoku chwalił się, że już ma poparcie siedmiu klubów PLH. [38]

Czasem opisywany jest kontekst wyborów i prezentowane sylwetki kandydatów. Jednak problemy dyscyplin są tak specyficzne i trudne do szczegółowego omówienia, że dziennikarze ograniczają relacje do ogólnego zarysu, sugerując jedynie, że sytuacja jest zła.

Białe judogi zostawili w klubach, do Warszawy przyjechali w garniturach. 184 delegatów przybyło w minioną sobotę do Warszawy na nadzwyczajny kongres Polskiego Związku Judo. Sytuacja w związku była bowiem nadzwyczajna – w komisji rewizyjnej zrezygnowało trzech z czterech członków, a w zarządzie ustąpiło siedmiu z dziesięciu. Polskie judo leży na łopatkach, nasi reprezentanci nie liczą się już w rywalizacji światowej. Obok tatami mówi się natomiast o wojnie dwóch grup – jednej skupionej wokół dawnego medalisty mistrzostw świata i Europy, a obecnie prezesa Wiesława Błacha, oraz drugiej – popierającej Waldemara Legienia, dwukrotnego mistrza olimpijskiego. [49]

Dziennikarze piszą o trudnościach przedstawicieli młodego pokolenia bądź tych pragnących reform z przebicciem się do władz.

Zamach się nie udał, a wewnątrz związku opozycji nie ma. Zdaniem naszych informatorów, nie świadczy to jednak o jakości pracy prezesa. Chodzić ma o to, że większość struktur okręgowych, z których wywodzą się delegaci na zjazd wyborczy, jest związana z SLD, względnie pamięta mechanizmy działania z okresu przed transformacją. Te osoby nie chcą zmian. Cieszą się z orderów i medali rozdawanych przed imprezami. Na wiernych zwolenników czekają delegacje (w zużło są to np. wyjazdy na weryfikację torów czy na zawody w roli osób funkcyjnych), na których można zarobić nawet 4000 zł miesięcznie. Mówi się też, że prezes dba o utrzymanie dużego grona zwolenników, wspierając interesy wybranych komisji zrzeszonych w związku. [17]

„Leśne dziadki” robią wszystko, aby nie dopuścić do władzy młodych-gniewnych. [...] Muszą rozpocząć swoją karierę działacza od pracy u podstaw – przyznał w rozmowie z RMF FM wiceprezes PZPN, Eugeniusz Kolator. Na dodatek powinni mieć znajomości. Nie ukrywa tego rzecznik prasowy związku – Zbigniew Koźmiński. Dobrze mieć kogoś wprowadzającego, kogoś, kto już działa – powiedział prosto z mostu. [2]

W niektórych artykułach dziennikarze opisują pozytywne zmiany w związkach, próby rozliczania poprzednich zarządów, inicjatywy nawiązania relacji z dziennikarzami i odbudowy wizerunku.

„Zanim objąłem funkcję prezesa, wiedziałem ze słyszenia, że źle się dzieje na naszym podwórku. Obiecałem delegatom, że postaram się postawić związek na nogi i nie będę zamiatał pod dywan żadnej sprawy. Zakończone zostały audyty – prawny za lata 2006–2011 i księgowy za

2007–2010 na kilkuset w sumie stronach. Mimo tego, że przypuszczałem, jaka jest sytuacja, poraziła mnie skala nieprawidłowości” – powiedział PAP Krajewski. [...] „Przypadków nieprawidłowości, a także niegospodarności i nadużyć, związanych m.in. z żywą gotówką, jest wiele. Nie sposób je wymienić w kilku zdaniach”. [23]

Kita nie ukrywa, że sytuacja finansowa związku jest dramatyczna, do czego przyczyniło się niepotrzebne – jego zdaniem – zorganizowanie na torze w Pruszkowie mistrzostw Europy w 2008 i mistrzostw świata w 2009 roku. [...] „Do zadłużenia przyczyniło się głównie nieprofesjonalne zarządzanie związkiem przez poprzedniego prezesa Wojciecha Walkiewicza” – podkreślił lubelski działacz. Kita przygotowuje program naprawy finansów, który obejmuje m.in. szereg posunięć oszczędnościowych, w tym redukcję etatów w związku, pozbycie się udziałów PZKol. w hotelu „Victor” przy torze w Pruszkowie, odciążenie związku od kosztów utrzymania toru i pozyskanie nowych sponsorów. [43]

Tego typu relacje o pozytywnych zmianach zachodzących w związkach, owszem, pojawiają się w prasie, ale rzadziej niż opisy nadużyć. Być może dlatego, że dobre wiadomości nie przyciągają takiego zainteresowania czytelników, a może z tego powodu, że nie ma ich zbyt wiele. Dla osoby niebędącej w środowisku sportowym to niemożliwe do rozstrzygnięcia, gdyż związki, bez względu na to, czy działają sprawnie czy nie, nie są transparentne. Nawet więc, jeśli ktoś chciałby zweryfikować informacje przedstawiane w mediach, ma ograniczone możliwości. Musi więc polegać na ich przekazach.

To, co przed wszystkim przyciągało uwagę mediów w analizowanym okresie, to reelekcje lub trwanie przy władzy osób, którym zarzucana była jawna niegospodarność, działanie na szkodę dyscypliny czy nawet uprawdopodobnione zarzuty korupcyjne. Ponieważ ponowne wybory osób, które w pozasportowym kontekście zostałyby uznane za skompromitowane, nie były rzadkością, dziennikarze nagłaśniali takie wydarzenia. Pokazywali lojalność środowiska i bezkarność osób, które jawnie działają wbrew interesowi społecznemu. Jednym z najgłośniejszych wydarzeń w analizowanym przeze mnie okresie była afera taśmowa w PZPN.

Opozycja ujawniła kolejne siedem taśm, których negatywnym bohaterem jest Kręcina. Na jednej słychać, jak rozmawia z Kulikowskim i w pewnym momencie mówi: „Słuchaj, myślę, że nie powinniśmy go tam od razu, k..., rozpieszczać tak bardzo. Nawet te 5 dych. Później damy mu stówkę”. O rozpieszczaniu mówi w kontekście „Grzesia”... O kontekst tego kluczowego fragmentu spytaliśmy Kulikowskiego. „Grześ to Lato. To dla niego miała być ta zrzutka po 50 tysięcy. Tak proponował Kręcina. Ale chcę podkreślić, że wcześniej zapytałem Kręcinę, czy Lato o wszystkim wie i czy czegoś się domaga. Kręcina zaprzeczył. Powiedział, że Grzegorz o nic nie pyta. Z tych nagrań Lacie nie można niczego zarzucić”. Kręcinie już tak. [35]

Ujawnione w trakcie walnego zgromadzenia „taśmy prawdy” wcześniej nie były szerzej znane, co miało wpływ na dalszy przebieg spotkania. Jak się jednak okazało, zbudowana koalicja rządząca była tak silna, że zarząd przetrwał, mimo tak kompromitujących materiałów. Wprawdzie nie obyło się bez poważnego osłabienia osobowego, ale to, że w ogóle układ zdołał się utrzymać, wskazuje na jego niezwykle silne ukorzenienie.

PZPN + afera taśmowa = Lato zostaje, Kręcina na aucie „Nosił wilk razy kilka, ponieśli i wilka” – głosi stare polskie przysłowie. W przypadku Zdzisława Kręciny „kilką” należałoby zamienić na „kilkanaście” lub nawet „kilkadziesiąt”, ale przesłanie całości pozostałoby bez zmian. Dlaczego? Bowiem po 28 latach ten konkretny wilk został ze swojego stada usunięty. [...] Przewrotnie można stwierdzić, że PZPN wykreślił Kręciny przykry numer. Jednak po niedawnej „aferze taśmowej” okazało się to absolutną koniecznością. Tylko w ten sposób można było uniknąć poważniejszych, być może nie tylko kadrowych, ale nawet strukturalnych, zmian i zachować status quo. A to dla prezesa Grzegorza Łaty, który sam złożył wniosek o odwołanie, jest rzeczą cenniejszą nawet od zaufanego Kręciny. Działacza z krwi i kości, działacza z zawodu, działacza z powołania. [5]

PZPN jest absolutnie unikalny, jedyny w swoim rodzaju. Takiego skansenu zjawisk i sposobów działania rodem z socjalizmu nie ma nigdzie indziej w Polsce, a pewnie i na świecie. Prezesa w zasadzie nie można odwołać, bo wniosek w tej sprawie może złożyć jedynie on sam lub przewodniczący komisji rewizyjnej. Ten zaś jegomość, co nie stanowi specjalnej tajemnicy, sporo Łacie zawdzięcza i jest nazywany „jego człowiekiem”. [4]

Już kilka dni po ujawnieniu skandalicznych nagrań, w których prawdopodobnie negocjowany był procent „prowizji” dla związkowych decydentów w zamian za wybranie określonego inwestora do budowy nowej siedziby, prezes Lato żartował z całej sprawy.

„Śmieję się z tego wszystkiego. Jakies procenty słyszę. Jasno powiedziałem, że o sprawie decyduje zarząd. A jak ktoś ma jakieś materiały, to niech do prokuratury goni” – komentował Lato. I żartował, że w procentach niskich nie gustuje, raczej w tych 40-procentowych. [35]

Tego typu postawa działacza wobec społeczeństwa, a także dziennikarzy, którzy są pośrednikami w komunikacji, dobrze pokazuje, jak niewielkie znaczenie ma legitymizacja społeczna w skutecznym funkcjonowaniu w związku sportowym. Ponieważ jednak nie ma innego sposobu wpływu, jak tylko nagłaśnianie tego typu zachowań, rola mediów w walce z buńczucznymi działaczami jest bardzo ważna.

Nie tylko w PZPN nawet ciężkie, uprawdopodobnione oskarżenia (o niegospodarność lub korupcję) nie były przeszkodą do pełnienia władzy. Układ sił w większości związków jest tak stabilny, że mało co jest w stanie nim zachwiać. W gremiach zarządczych zasiadają w większości ci sami ludzie, nowym jest się trudno przebić.

**Wojciech Walkiewicz nadal ma poparcie działaczy PZKol. Długi i prokuratorskie zarzuty, a prezes ma się dobrze** Prezes PZKol Wojciech Walkiewicz, mimo zarzutów prokuratorskich i kilkumilionowych długów związku, może spać spokojnie. Tym bardziej że pochwalne peany na jego cześć wygłosił przedstawiciel PKOl Adam Krzesiński, a Wojciech Wasiak z Ministerstwa Sportu i Turystyki podkreślał rangę kolarstwa. [...] Jak można było się spodziewać, prezes Walkiewicz nie podał się do dymisji, nie zgłosił nawet propozycji zawieszenia swojej prezesury. Do tej pory mówiło się, że prezes ustąpi jesienią, a teraz coraz głośniejsze słychać, że zostanie na stanowisku przez kolejne lata. Podczas zjazdu nie odbyło się nawet głosowanie w sprawie udzielenia absolutorium kierowanemu przez niego zarządowi. Delegaci po dyskusji, podczas której zabrało głos kilku działaczy opozycji, przyjęli roczne sprawozdanie zarządu. [54]



**Jak sportowi działacze ziemię sprzedawali** Sportowy klub Budowlani za pół miliona sprzedał grunt na Jeżycach swojemu prezesowi, dziekanowi Uniwersytetu Medycznego. „Był lepszy kupiec” – mówią klubowi działacze. Zawiadomili prokuraturę. Sprzedaż działki wyszła na jaw miesiąc temu, podczas walnego zgromadzenia klubu. Działacze się podzielili. Za absolutorium dla zarządu i prezesa zagłosowało 37 osób. Przeciw było 20. [57]

Według relacji prasowych układy związkowe potrafią przetrwać najcięższe zarzuty i oskarżenia. To, co jest dyskwalifikujące do pełnienia władzy z punktu widzenia opinii publicznej, wydaje się nie przeszkadzać działaczom związkowym. Po zapoznaniu się z materiałami prasowymi staje się jasne, że działacze nawet kosztem dobrego imienia (swojego i związku) bronią jakichś interesów, które niekoniecznie pokrywają się z oficjalnymi deklaracjami. Wydaje się, że interesy te najlepiej zabezpieczają sprawdzeni ludzie, dlatego też koalicje rządzące rzadko ulegają zmianom.

Prezesi kierujący związkami przez kilkanaście lat z rzędu lub więcej nie należeli w tej branży do rzadkości. Dopiero w roku 2010 w nowej ustawie o sporcie ograniczono czas urzędowania do dwóch następujących po sobie kadencji, trwających maksymalnie po 4 lata. Nie wyklucza to możliwości ponownego wyboru na stanowisko prezesa po, na przykład, jednej kadencji przerwy, w trakcie której można pełnić inną funkcję w zarządzie. Niemniej jednak przepis ten i tak znacząco ograniczył okresy rządów pojedynczych osób. Zanim wprowadzono ten zapis, mimo teoretycznie demokratycznych wyborów, niektórzy pełnili role prezesów niemal od zawsze. Fakt ten podkreślany był przez dziennikarzy przez różne podsumowania i porównania pomiędzy związkami.

Andrzej Witkowski rządzi Polskim Związkiem Motorowym od 22 lat. [...] Prezesem związku Witkowski został w 1989 roku, po 33-letniej kadencji Romana Pijanowskiego. [17]

W Polskim Związku Szermierczym na Adama Lisewskiego głosowało aż 44 z 55 delegatów. Tak krytykowany w Pekinie przez sportowców działacz, rządzi związkiem przez 6 kadencji. Wcześniej dowodził w latach 1980–1988 i 1992–2004. Swoistym rekordzistą jest również Stefan Grzegorzczak, który od 1981 roku przewodzi polskiemu pięcioboju nowoczesnemu... [50]

Przed nim prezesem była przez 14 lat Jadwiga Ślawska-Szalewicz, która w sumie 28 lat pracowała w Polskim Związku Badmintonu. 30 marca 2005 roku zarząd Polskiego Związku Lekkiej Atletyki powierzył jej funkcję sekretarza generalnego. Pełniła ją do kwietnia 2008 roku, kiedy to odeszła po zarzutach braku kontroli nad gospodarką i finansami związku. „Toczą się jeszcze sprawy z tamtych lat. Nikt nam nie umorzył niemałych długów, jakie powstały w poprzednich kadencjach i nadal je spłacamy” – powiedział PAP Jerzy Skucha, który prezesem PZLA został w styczniu 2009 roku. Przed nim przez 12 lat stanowisko to piastowała Irena Szewińska. [51]

Z artykułów poruszających wątek związków sportowych można wywnioskować, że w niektórych przypadkach organizacje te zmieniły się w prywatne folwarki. Korzyść dyscypliny czy sportowców ma wtórne znaczenie w stosunku do ukrytych interesów działaczy. Media poruszają ten wątek i wydaje się, że wizerunek związków nie może być już w prasie gorszy. Na temat związków w prasie pisze się prawie wyłącznie źle. Być może presja medialna zaczyna odnosić pierwsze sukcesy.

O problemach zawodników zbyt wiele nie dyskutowano. [...] Wszystkim za to przeszkadza kiepska prasa, jaką ma PZKOl, oraz artykuły „Przeglądu Sportowego” o sytuacji w związku. Zresztą, można było odnieść wrażenie, że to największy problem związku. „Trzeba coś z tym zrobić, najlepiej zatrudnić kogoś od public relations” – zaproponował jeden z działaczy. W końcu kto bogatemu zabroni... [54]

Zły wizerunek i nagonka prasowa zaczynają wymuszać powolne zmiany, szczególnie w tych związkach, które nie są samowystarczalne finansowo. Jeśli spojrzymy na powyższy cytat z innej perspektywy, działacz, bez wątpienia, słusznie wskazuje na asymetrię dostępu do komunikacji publicznej – dziennikarze są w tej relacji uprzywilejowani, a działacze nie potrafią skutecznie bronić swojego wizerunku. Dlatego wbrew ironii dziennikarza, zatrudnienie na czas kryzysu wizerunkowego osoby od PR choć trochę wyrównałoby szanse działaczy w nierównej medialnej walce.

### 3. Skandale korupcyjne

Trzecim wątkiem szeroko prezentowanym w prasie w analizowanym okresie była korupcja. Punktem zapalnym wzmożonego zainteresowania uczciwością branży sportowej była afera korupcyjna w piłce nożnej.

To już 99 zatrzymanie w sprawie korupcji w piłce nożnej. 14 grudnia przed wrocławskim sądem ma rozpocząć się pierwszy proces w sprawie – dotyczący Arki Gdynia. Na ławie oskarżonych zasiądą 34 osoby, w tym Ryszard F., ps. Fryzjer. Śledztwo toczy się od maja 2005 r. Do tej pory prokuratura postawiła blisko 650 zarzutów prawie 100 osobom: działaczom sportowym, sędziom, obserwatorom PZPN, w tym Witowi Ż., członkowi zarządu PZPN. [14]

Prawdą jednak jest, że osobą Grenia od jakiegoś czasu interesuje się prokuratura. Były prezes podejrzany jest o przywłaszczenie sobie 8,5 tysiąca złotych z kasy Ministerstwa Sportu i Turystyki. Pieniądze miały być przeznaczone na rozliczenie akademii w szkole mistrzostwa sportowego. Tymczasem działacze ze związku wydali je na suto zakrapiany bankiet i podstawili lewą fakturę. Baron z Podkarpacia tłumaczył wówczas, że on podpisuje tysiące takich dokumentów. Prokuratura postawiła jednak zarzut restauratorowi, który wystawił wątpliwy rachunek. [6]

Piłka nożna, siatkówka, lekka atletyka, koszykówka, narciarstwo, biathlon... Zabraknie nawet najgłębszego oddechu, aby jednym tchem wymienić dyscypliny, w których doszło do większych lub mniejszych afer korupcyjno-finansowych w ostatnich latach. Polski sport niszczą działacze, którzy myślą tylko o jednym – KASIE. [2]

Wyrażenie „działacz” wielokrotnie pojawiło się w kontekście afer korupcyjnych, co jeszcze bardziej wzmocniło negatywne konotacje tego słowa. Artykułów, a nawet całych serwisów i blogów poświęconych korupcji w piłce nożnej jest dużo. O innych dyscyplinach doniesień jest zdecydowanie mniej, ale także są obecne. Wynika to z faktu, że piłka nożna jest sportem masowym, który przyciąga potężne środki finansowe. Tam, gdzie są pieniądze i przedstawiciele całego przekroju społecznego, przypadków korupcyjnych jest relatywnie więcej. Większa jest też skala wykroczeń, stąd zapewne dominacja piłki w artykułach prasowych w kontekście korupcji.

Wszystkie notki dotyczące tego proceduru są do siebie podobne, różnią się tylko szczegółami zaangażowanych osób, klubów, wydarzeń. Dlatego nie wydaje mi się celowe dalsze przytaczanie cytatów, poza jedną wypowiedzią, która rzuca ciekawe światło na wątek zachowań korupcyjnych w środowisku sportowym.

**Były prezes i działacz ligowych klubów usłyszał wyrok za korupcję** Jerzy F., były prezes Górnika Zabrze, działacz Szczakowianki, Polonii Bytom, Radomiaka, został skazany za korupcję w futbolu. Jerzy F. oskarżony w październiku 2011 o ustawianie meczów Szczakowianki Jaworzno usłyszał już wyrok. Jako jedyny z sześciu oskarżonych dobrowolnie poddał się karze. Jak informuje blog pilkarskamafia.blogspot.com Sąd Rejonowy w Jaworznie wymierzył Jerzemu F. karę 2 lat więzienia w zawieszeniu na cztery lata i grzywnę w wysokości 6 tysięcy złotych. Po wyjściu na wolność F., jako jeden z nielicznych zatrzymanych, miał odwagę rozmawiać z dziennikarzami. „Dotarło do mnie, że to, co dawniej nazywane było operatywnością, jest w rzeczywistości korupcją. Ta grupa młodych prokuratorów działa bardzo sprawnie. Dużo osób powinno się zjawić w najbliższym czasie we wrocławskiej prokuraturze” – proroczo przepowiedział. [39]

Skruszony eksdziałacz zwrócił uwagę na zmianę standardów etycznych, która nastąpiła w społeczeństwie po zmianie systemu. Zachowania, które kiedyś były uważane za przejaw „radzenia sobie” i tolerowane przez społeczeństwo, a często nawet nagradzane, według dzisiejszych standardów nie są akceptowalne. Część z nich klasyfikowana jest jako czyny karalne, inne są po prostu uważane za nieetyczne. Nastawienie mediów do działaczy jest wrogie i bardzo krytyczne, co paradoksalnie hamuje samooczyszczanie się środowiska. Praktycznie każdy, kto jest związany ze sportem od dawna, ma w swojej historii zachowania, o których dzisiaj wolałby nie pamiętać, lub przynajmniej o takich wiedział. Środowisko jest wewnętrznie lojalne, bo praktycznie wszystkim można coś zarzucić, a każdy epizod z przeszłości, bez względu na jego ciężar gatunkowy, jest tak samo nagłaśniany i piętnowany przez media. Taka nagonka akurat na środowisko sportowe nosi według mnie znamiona hipokryzji. Za uważają to także niektórzy dziennikarze, ale ich głos niknie w chórze nawołującym do ukarania wszystkich.

Absolutnie nie chcę bronić wszystkiego złego, co wydarzyło się w futbolu. Ale też nie uważam, że piłka nożna to jakaś wyspa zła. Skoro do tylu przekrętów dochodziło w piłce nożnej, to nie wyobrażam sobie, żeby ich nie było w siatkówce, żużlu, koszykówce, hokeju... Sport jest odbiciem rzeczywistości. Przecież przez lata były u nas kombinacje – prawo jazdy, wojsko, szpitale, przyjęcia na studia. Co drugą rzecz załatwiano się po znajomości i było na to ogólne przyzwolenie. Lekarz miał niską pensję, brał pieniądze od pacjentów, a ci mu dawali, bo wiedzieli, że i tak zarabia mało... Ten sposób myślenia rozprzestrzenił się – na sport, ale nie tylko i też nie przede wszystkim na sport. [12]

Nieostre standardy moralne w PRL i na początku lat dziewięćdziesiątych charakteryzowały nie tylko branżę sportową. Tymczasem w dyskusji nad nagannymi zachowaniami w sporcie niejako się o tym zapomina. Czym innym jest jednoznaczne piętnowanie w mediach współczesnej korupcji. Wydarzenia przeszłe jednak uczciwiej byłoby rozpatrywać w kontekście tamtych czasów.

#### 4. Związki sportowe a główni interesariusze

Trochę mniej miejsca dziennikarze poświęcają relacjom związków sportowych z Ministerstwem Sportu i Turystyki. Zdecydowana większość związków sportowych, poza kilkoma z najpopularniejszych dyscyplin, utrzymywana jest ze środków publicznych. Nie dziwi więc chęć społecznej kontroli i oczekiwanie, aby Ministerstwo Sportu sprawowało pieczę nad działalnością tych organizacji. Oczekiwania opinii publicznej od czasu do czasu głośno wyrażają politycy, co znajduje odzwierciedlenie w materiałach prasowych. Choć dziennikarze raczej powątpiewają w realne możliwości wprowadzenia zmian w wyniku presji politycznej.

Podczas jedynej w historii polskiego parlamentaryzmu debaty na temat sportu, posłowie lansowali wtedy pogląd, że nasz wyczyn przeżywa głęboki kryzys. Wskazywali, iż jego rozwój hamują zasiedzali ludzie z poprzedniej epoki. I oto minęły cztery lata, i historia się powtórza. „Sprawie, że odejdą ludzie, którzy w związkach tkwią od kilkudziesięciu lat” – grozi teraz, po igrzyskach w Pekinie, Drzewiecki. Po Atenach mówiono podobnie. „Polscy działacze sportowi muszą ustąpić miejsca młodym menedżerom, którzy rozumieją, jak obecnie jest zorganizowany sport, jak trzeba go rozwijać” – gromko wołano jeden przez drugiego z sejmowej trybuny. Później, gdy opadł już kurz w polskich związkach sportowych, w starym stylu przeprowadzono walne zgromadzenia sprawozdawczo-wyborcze. Wybrani prezesi i ich poplecznicy poprowadzili naszych sportowców do Pekinu. [50]

Nieefektywność organizacji związkowych jest tak widoczna, że niemalże każdy nowy zwierzchnik sportu deklaruje konieczność zmian. Kiedy prowadziłam badania, ministrem sportu była Joanna Mucha i od początku kadencji mierzyła się ze związkowym oporem. Media podzielały i upowszechniały opinię o konieczności zmian, ale miały świadomość trudności tego zadania. Zapowiedzi reform traktowane były przychylnie, ale nie ukrywano wątpliwości co do ich wykonalności.

A ja jestem zdania, że szefowa resortu sportu i turystyki w taki czy inny sposób odbije się od PZPN-owskiego betonu niczym kauczukowa piłeczka, z impetem rzucona o ścianę. [...] PZPN odparł już ataki niejednego ministra. Politycy się zmieniali i zmieniają, a związek wciąż trwa, bez zmian, co warto zaznaczyć. Kuratorów PZPN też się nie bał i teraz zapewne nie będzie inaczej. Nawet media połamaly sobie na związku zęby, a to już mówi wiele. [4]

Dziennikarze raczej nie krytykują nieskuteczności kolejnych ministrów w walce z działaczami. Prawdopodobnie dlatego, że zdają sobie sprawę z ograniczonych możliwości jakiegokolwiek zewnętrznego wpływu na związki. Piętnują natomiast lojalność organizacji międzynarodowych, które wspierają nasze krajowe federacje, realnie ograniczając możliwość wprowadzania zmian.

„Państwo w państwie” pozostaje od lat niezdołane. Zawsze kartą atutową jest UEFA oraz FIFA, no i naturalnie straszenie zawieszeniem wszystkich naszych drużyn i reprezentacji w rozgrywkach międzynarodowych. Euro 2012 mamy za nieco ponad sześć miesięcy. To kolejna mocna karta w talii duetu Lato – Kręcina. Z pewnością zechcą ją rozegrać. [4]

PZPN, będący największym i najbogatszym związkiem, nazywany jest „państwem w państwie”, z którym bezskutecznie walczą kolejni ministrowie, media i inni interesariusze. Pozostałe związki, choć nie są tak silne, także skutecznie chronią swoją niezależność.

W obrazie medialnym relacja związki sportowe – Ministerstwo Sportu prezentowana jest jako trudna. Ministerstwo zdaje się nie mieć skutecznych bezpośrednich środków do wprowadzenia zmian, więc stosuje delikatny nacisk. Ministerstwo przedstawiane jest jako raczej słaby gracz, który nie radzi sobie z oporem wewnętrznym lojalnego, skostniałego środowiska.

„Oficjalnie nie dostaliśmy zaproszenia na ten kongres, ale judo jest ważne” – wytknął wice-minister i ujawnił, że zamiast zaproszenia do resortu napływało wiele niepokojących sygnałów o sytuacji w PZJudo. „Dajemy wam ponad 5 milionów złotych rocznie, jesteśmy największym sponsorem. Bez nas judo w Polsce nie może funkcjonować, dlatego mamy prawo, żeby oceniać”. [49]

Patrząc na rezultaty tych nacisków, odnosi się wrażenie, że działacze niespecjalnie się nimi przejmują. Wiedzą, że realne możliwości wpływu ministerstwa na związki są ograniczone i rzadko wykorzystywane w celach reformatorskich. Wszelkie niezrealizowane groźby nie budują posłuchu wśród działaczy, co znajduje odzwierciedlenie w tekstach prasowych.

Judocy to zahartowani w walce ludzie, odporni na stresy. Wydawało się zatem, że ostrzeżenia płynące z resortu nie wywarły na nich większego wrażenia. Przystąpili do swojej bitwy. [...] „Minister pogroził, jak sierżant paluszką, że nie da nam pieniędzy. To, co daje ministerstwo, nie starcza na zakup judo dla zawodników w całej Polsce”. [49]

W rzeczywistości ministerstwo wprowadza zmiany mające wpływ na związki (na przykład przepis o ograniczeniu kadencji), ale gdyby pogląd kształtować tylko na podstawie przekazu medialnego, należałoby wysnuć wniosek, że jest bezradne.

Innym czołowym interesariuszem związków sportowych są media. O relacji tych grup można wnioskować na podstawie tego, w jaki sposób prezentowane jest organizowanie polskiego sportu. Różne tytuły prasowe są zaskakująco zgodne w ocenie i jednoznacznie negatywnie nastawione do działaczy, którzy stali się symbolem problemów branży. Przyczyny tego stanu rzeczy spróbuję przeanalizować w dyskusji wyników. W tym miejscu jednak chcę przywołać fragment jednego artykułu, w którym dziennikarz sportowy był zapytany o relacje z działaczami.

MW: Zdarza się kogoś uszczypnąć z premedytacją? KW: Pewnie, głównie działaczy. Sami dają ku temu okazje. MW: Nie boisz się, że przegnieś? KW: Lepiej nie walić w kogoś bez zastanowienia, bo można przetrącić karierę. Ale np. taka sytuacja: 7 rano, dzwoni były prezes „twojego” związku, Wojciech W. To znaczy dzwoni sekretarka i mówi, że „będzie łączenie z prezesem”. I pan W. wrzeszczy, że wprowadza zakaz rozmawiania ze wszystkimi polskimi kolarzami. A potem chciał autoryzować wszelkie teksty dotyczące kolarstwa. Nie dogadaliśmy się. [51]



Opisany powyżej działacz ewidentnie źle ocenił własny wpływ. W wolnym kraju wymuszenie krzykiem czegośkolwiek na dziennikarzu czołowego tytułu prasowego nie może się udać. Nawet prezes dużego związku (a może szczególnie osoba na tak eksponowanym stanowisku) powinien dbać o poprawne relacje z mediami. Dziennikarze są pamiętliwi – jeśli ktoś im się narazi, nie może liczyć na przychylne traktowanie czy zrozumienie w sytuacji jakichkolwiek problemów. Wydaje się, że arogancka postawa opisanego działacza jest raczej typowa dla tego środowiska. Działacze związków podobnie traktują wszystkich interesariuszy – instrumentalnie, w sytuacjach trudnych wychodzą z pozycji siły. Jeśli tak faktycznie jest, trudno się dziwić, że dziennikarze nie są nastawieni do tej grupy przyjaźnie.

## 5. Nowocześni zarządcy klubowi, agenci i menedżerowie sportowców

W prasie poza działaczami, sportowcami i przedstawicielami ministerstwa, pojawiają się także inni bohaterowie sceny sportowej. Są to przede wszystkim agenci różnych zawodników, a także nowocześni przedstawiciele prywatnych klubów sportowych. Opowiadają o strategii swoich organizacji, o wyzwaniach na najbliższy czas lub też, w przypadku agentów, wypowiadają się w imieniu swoich klientów.

„Sport przestał być już rywalizacją na boisku. To teraz walka o pieniądze, jakie można zyskać dzięki kontraktom sponsorskim, sprzedając np. prawa do transmisji telewizyjnych. [...] Klub teraz jest jak firma, właściwie różnic nie ma żadnych” – mówi Krygier, którego Turów ma roczny budżet w wysokości ok. 4 mln dol., z czego 25 proc. to pula na wynagrodzenia zawodników. – Sport stał się biznesem. Klub ma przynieść pieniądze. Szefów klubów rozlicza się z tego, jak wydawane są fundusze reklamujących się sponsorów. Ważne, aby nie były marnotrawione, a dawały zyski. [36]

Dowhan w świecie żużla działa jak w interesach – szybko, konkretnie. [...] Na klub Dowhan patrzy niczym na przedsiębiorstwo. Ważny jest nie tylko wynik. Liczy się liczba klientów-kibiców, sprzedanych karnetów przed sezonem, pamiątek klubowych. Podobnie Stępniewski. Słowo-klucz: budżet. Coś lub ktoś nie mieści się w jego granicach – trudno, Toruń obejdzie się bez. I Falubaz, i Unibax to dziś kluby, które mają najbardziej solidne fundamenty finansowe. Nie opierają swojej siły na jednym konkretnym dużym sponsorze. To bardziej wizytówki kilkudziesięciu mniejszych firm. Ale ich pieniądze są tylko wsparciem dla podstawy. A nią są kibice. Na żużel w Zielonej Górze i Toruniu przychodzą tłumy: kilkanaście tysięcy kibiców daje setki tysięcy złotych wpływów. Tak Dowhan i Stępniewski stworzyli kluby, które funkcjonują dzięki mieszkańcom. [37]

Te nowego typu organizacje i role przedstawiane są w zupełnie innym świetle niż działacze i związki sportowe. Być może dla kontrastu nowocześnie zarządzane kluby i ich menedżerowie prezentowani są pozytywnie, podawani są opinii społecznej jako wzory, a przynajmniej „jaskółki” nowego ładu.

Arkadiusz Krygier ma 34 lata. Mówi biegle po angielsku, rosyjsku i serbsku. Pochodzi z Włocławka, 10 lat temu skończył prawo na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, późniejsze studia zarządzania w Szkole Głównej Handlowej. Od początku kariery zawodowej jest

związany ze sportem. Został kierownikiem drużyny koszykarskiej we Włocławku. Potem – wraz z rosnącą grupą sponsorów i zmianami w funkcjonowaniu klubu – dyrektorem ds. marketingu. Latem otrzymał świetną ofertę od bogatego Turowa Zgorzelec, sponsorowanego przez lokalną elektrownię i kopalnię. Został prezesem klubu. Nie wahał się – to wyzwanie, ale też kolejny krok w karierze i awans na dobrze płatne stanowisko. [36]

Jeśli spojrzymy przez pryzmat ilościowy, to przykłady nowoczesnych menedżerów i ich organizacji stanowiły w badanym okresie zdecydowaną mniejszość. W związku z tym nie zmieniły pewnie istotnie opinii społecznej o organizowaniu sportu w Polsce. Należy jednak zauważyć, że przy opisie tych pozytywnych przykładów dziennikarze nie używali słowa działacz. Nowoczesna rola to menedżer lub agent, nigdy jednak nie jest to działacz. W mediach kreowany jest osobny nowy świat sportowy, działający na zupełnie innych zasadach niż ten od lat krytykowany. Dziennikarze podkreślają przedsiębiorczość nowego typu menedżerów, ich rynkowe myślenie, wysokie kompetencje i realne sukcesy organizatorskie. Prezentują ich jako bohaterów, przychylnie komentując decyzje i rezultaty, niejako pokazując, że w sporcie pojawiła się nadzieja na zmiany.

Z relacji prasowych można wywnioskować, że te nowego typu osoby na rynku sportowym bardzo dobrze rozumieją zasady działania mediów i umieją z nimi tak współpracować, aby osiągnąć pożądane cele. Dzięki sprawnej komunikacji, rozważnie kreują wizerunek swój oraz swoich podopiecznych.

Radosław Osuch, menedżer m.in. Pawła Brożka i Łukasza Garguły, wchodzi do swojego biura. Czekają już na niego asystent i prawnik. Po chwili po raz pierwszy dzwoni telefon, najważniejszy przedmiot w biurze Osucha. [...] W tym samym czasie Przemysław Erdman, dbający o interesy m.in. Sebastiana Przyrowskiego, wsiada na pokład samolotu do Londynu. „W ciągu roku zaliczam kilkadziesiąt lotów. Samochodem przejeżdżam jakieś 150 tys. kilometrów. Praca menedżera wymaga ciągłych podróży” – mówi Erdman, który opiekuje się kilkunastoma zawodnikami. [46]

„Cały czas jestem pod telefonem. W przeszłości różnie bywało. Kluby decydowały się na sprowadzenie zawodnika w godzinach nocnych. Najlepszy przykład mieliśmy ostatnio, gdy po legionistę Jakuba Wawrzyniaka o 21 zwrócił się Panathinaikos Ateny. Trzeba liczyć się z takimi przypadkami” – kończy Piekarski. [46]

Dziennikarze prezentują zawody typu agent czy menedżer zawodników jako pracę bardzo intratną.

Agenci koszykarscy, którzy znajdują zawodnikom kluby w Polsce, otrzymują przeciętnie 10 proc. z wynegocjowanych kontraktów. A sumy są spore. Czołowi koszykarze podpisują umowy warte nawet od 100 do 150 tys. dolarów. Od każdej takiej umowy menedżer otrzyma 60 tys. zł. Przed sezonem tylko w Polsce może podpisać kilka tak poważnych umów oraz kilkanaście mniejszych. To i tak niewiele w porównaniu do zarobków agentów piłkarskich. Tam – wśród najlepszych – w grę wchodzi kwoty kilkadziesiąt razy większe. [36]

Media, podkreślając możliwość wysokich zarobków w polskim sporcie, budują wizerunek branży jako miejsca potencjalnie dobrego do rozwijania kariery za-

wodowej. W odróżnieniu od źle przedstawianych stowarzyszeń sportowych, własna działalność, poza głównymi strukturami sportu, może przynosić satysfakcję i godne wynagrodzenie. Jeszcze raz jednak warto podkreślić, że komunikaty o sprawnych menedżerach, z sukcesem funkcjonujących w branży, w analizowanym okresie były zdecydowanie rzadsze niż przykłady zniesławionych działaczy.

## Dyskusja wyników

Sytuacja organizacyjna polskiego sportu prezentowana przez media jest zła. W obrazie tym główne struktury sportowe zdominowane są przez bezideowych działaczy, którzy wytrwale bronią swoich pozycji i praktyk, wywodzących się jeszcze z epoki komunizmu. Działacze są członkami związków sportowych, które według przekazów dziennikarskich, działają nieefektywnie, nie budując pozycji swoich dyscyplin. Branża zmagą się z korupcją, ale wewnętrzna organizacja i lojalność środowiska sportowego utrudnia jej zwalczanie. Ministerstwo Sportu nie jest wystarczająco silne, żeby skutecznie i szybko wprowadzić zmiany. Jedyni pozytywni bohaterowie opisywani w mediach pojawiają się w prywatnych klubach czy też w innej prywatnej działalności okołosportowej. Jest ich jednak niewiele i nie mogą zmienić oblicza polskiego sportu, gdyż podstawowe struktury opierają się zmianom. Te nowe osoby prezentowane są jako przedsiębiorcy, którzy aktywnie poszukują szans na zbudowanie stabilnej pozycji finansowej swoich klubów czy też na wypromowanie swoich zawodników. Dziennikarze są im raczej przychylni, co prawdopodobnie wynika z umiejętnego komunikowania się nowego typu menedżerów, a także z kontrastu, jaki wywołuje ich zestawienie z bezideowymi działaczami.

Zaskakująca jest spójność przekazów medialnych. Artykuły z różnych gazet, różnych redaktorów, podobnym językiem i w podobny sposób opisują problemy branży. Dziennikarze nagłaśniają wszelkie afery w sporcie, niewiele pisząc o organizacyjnych sukcesach czy dobrych projektach. W świadomości społecznej budowane jest przekonanie, że w branży sportowej naprawdę dzieje się źle i niewielkie są szanse na zmiany w najbliższym czasie. Zgodnie z założeniami krytycznej analizy dyskursu należy zastanowić się nad przyczyną tego stanu. Dlaczego media są tak zjednoczone przeciwko działaczom i ich organizacjom? Kto jest pokrzywdzony w publicznym dyskursie? W czym interesie jest taka a nie inna prezentacja polskiego sportu?

Zgodnie z postulatami krytycznej analizy dyskursu, jako badacz powinienam stanąć w obronie tych, którzy w publicznym komunikowaniu są pokrzywdzeni. Nie ulega wątpliwości, że to działacze stoją na przegranej pozycji – są stale atakowani, ale ich argumenty nie przebijają się w przekazie medialnym. Trudno mi jednak być rzecznikiem tej grupy. Obraz medialny działaczy niewiele różni się od tego, który wyłania się z mojego badania etnograficznego środowiska sportowego. Być może działacze faktycznie są pokrzywdzeni w dyskursie, ale z kolei przyjmują dominującą pozycję i manifestują władzę w realnym zarządzaniu sportem w Polsce. Ich działalność jest sprzeczna z interesem publicznym i jeśli się spojrzy na całość sytuacji

w branży, to działacze nie mogą zostać uznani za ofiary mediów. W tej sytuacji nasuwa się jednak pytanie, w jakim stopniu media są faktycznie w stanie kreować rzeczywistość społeczną? Środowisko sportowe starego typu, a także struktury sportu, w tym przede wszystkim związki, są od lat atakowane w mediach. Mimo złej opinii społecznej i powszechnego zrozumienia konieczności reform, niewiele się zmienia. Negatywny stereotyp działacza jest tak utrwalony w świadomości ludzi, że trudno mówić o legitymizacji społecznej. Mimo to związki działają bez radykalnych zmian, a nowe pokolenie działaczy socjalizuje się u boku starszych. Czy więc ten, kto dominuje dyskurs, ma nieograniczoną moc tworzenia rzeczywistości społecznej, a może raczej publiczne komunikowanie jest tylko jednym z narzędzi jej kreacji. Z analizowanego przykładu można wywnioskować, że choć siła mediów jest duża, to niekoniecznie może dać podstawy do radykalnych zmian społecznych. Dziennikarze tylko relacjonują rzeczywistość i choć są w stanie kształtować opinię społeczną, to nie mają mocy sprawczej. Negatywny obraz sytuacji zarządczej w sporcie nie jest widać aż tak ważnym problemem społecznym, żeby wywołać szerokie zainteresowanie i zaangażowanie ludzi. Dlatego, mimo medialnych nacisków, zmiany w środowisku przebiegają we własnym tempie.

Kończąc, warto się zastanowić, z czego może wynikać tak negatywny stosunek dziennikarzy do starego środowiska sportowego. Jedną z przyczyn omówiłam już wcześniej. To nieadekwatny sposób komunikowania się, próba wymuszenia na dziennikarzach określonych zachowań. Jak wspominałam, działacze wychodzą często z pozycji siły, co wyjątkowo nie sprawdza się w relacji z mediami i drażni dziennikarzy. Negatywne nastawienie mediów może też być związane z brakiem przejrzystości działania związków sportowych. Nie mają one w zwyczaju publikować ani w inny sposób dzielić się informacjami z bieżącej działalności. Mimo że teoretycznie działają w interesie społecznym, dla dobra sportu, nie chcą dopuścić do kontroli społecznej własnych działań. Takie stanowisko rodzi nieufność i podejrzenia, że organizacje te mają coś do ukrycia. Dziennikarzy, a także całą opinię społeczną, może także irytować ciągle szukanie wsparcia u międzynarodowych organizacji sportowych. Związki sportowe, zamiast odnosić się do stawianych im zarzutów, powołują się na samorządność i niezależność. Działacze, zdając sobie sprawę z realnego braku wpływu zewnętrznych interesariuszy na wewnętrzne sprawy ich organizacji, rzadko kiedy wyrażają skruchę w obliczu udowodnionej niegospodarności czy nieetycznych działań. To wszystko może powodować, że media są zjednoczone w walce przeciwko takim praktykom i ludziom, którzy je stosują. Dla odmiany wszyscy inni bohaterowie sceny sportowej są w mediach raczej pozytywnie prezentowani.

Jeszcze innym wytłumaczeniem krytycznego wizerunku medialnego branży sportowej może być to, że skandale i afery generalnie sprzedają się znacznie lepiej niż dobre informacje. Artykuły o nadużyciach działaczy, o ich braku kompetencji i zachowaniach poniżej akceptowalnego poziomu, są być może chętniej czytane niż te o poprawnym funkcjonowaniu. Ludzie szukają sensacji i wrażeń w mediach, przez co obraz świata wyłaniający się z przekazów jest gorszy niż ten, który realnie obserwujemy na co dzień. Być może podobnie jest w przypadku sportu – sytuacja jest zła, ale w dziennikarskich soczewkach wygląda na znacznie gorszą.

## Bibliografia

- At the gate and beyond. Outlook for the sports market in North America through 2018, <http://www.pwc.com/us/en/industry/entertainment-media/publications/sports-outlook-north-america.jhtml> [odczyt 10.12.15].
- Babbie E., *Podstawy badań społecznych*, Warszawa 2008.
- Berger P., Luckmann T., *Spoleczne tworzenie rzeczywistości*, Warszawa 1966/1983.
- Bourdieu P., *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Warszawa 2001.
- Dobek-Ostrowska B., Wiszniowski R., *Teoria komunikowania publicznego i politycznego. Wprowadzenie*, Wrocław 2001.
- Foucault M., *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, Warszawa 1993.
- Geeraert A., Scheerder J., Bruyninckx H., *The governance network of European football: introducing new governance approaches to steer football at the UE level*, „International Journal of Sport Policy and Politics” 2012, published online, [www.tandfonline.com/doi/abs/10.1080/19406940.2012.659750#.VNuzwS7DVIY](http://www.tandfonline.com/doi/abs/10.1080/19406940.2012.659750#.VNuzwS7DVIY) [odczyt: 1.03.2014].
- Glaser B., Strauss A.L., *Odkrywanie Teorii Ugruntowanej. Strategie badania jakościowego*, Kraków 2009/1967.
- Glinka B., *Kulturowe uwarunkowania przedsiębiorczości w Polsce*, Warszawa 2008.
- Goban-Klas T., *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*. Warszawa–Kraków 1999.
- Habermas J., *Teoria działania komunikacyjnego*, Warszawa 1999, t. I i II.
- Horolets A., *Krytyczna analiza dyskursu: między lingwistyką i krytyczną teorią społeczną*, „Studia Socjologiczne” 2009, nr 3(194), s. 195–206.
- Jabłońska B., *Krytyczna analiza dyskursu: refleksje teoretyczno-metodologiczne*, „Qualitative Sociology Review” 2006, t. II, nr 1.
- Komisja Europejska, *Biała księga na temat sportu*, COM 2007, 391 (wersja ostateczna).
- Kostera M., *Antropologia organizacji: metodologia badań terenowych*, Warszawa 2005.
- Silverman D., *Prowadzenie badań jakościowych*, Warszawa 2009.
- Van Dijk T., *Principles of critical discourse analysis*, „Discourse and Society” 1993, nr 4(2), s. 249–283.

## Bibliografia artykułów prasowych (pobrane 1.03.2012)

1. Błoński R., *Jak PZPN ocieplacza szukał*, 2011, [www.sport.pl/euro2012/2029020,109077,9827174.html](http://www.sport.pl/euro2012/2029020,109077,9827174.html)
2. Bobakowski M., *Działacz sportowy – niezła fucha*, 2008, [www.sportfan.pl/arttykul/2006/dzialacz-sportowy-niezla-fucha-wideo](http://www.sportfan.pl/arttykul/2006/dzialacz-sportowy-niezla-fucha-wideo)
3. Cegliński Ł., *Dokąd jedzie Kubica? Menedżer Polaka: – Nie komentuje*, 2008, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,5183743.html>
4. Drugastronamedalu.salon24, *Lato and Kręcina vs Mucha, a więc beton vs minister-świeżak*, 2012, <http://drugastronamedalu.salon24.pl/367937,lato-krecina-vs-mucha-a-wiec-beton-vs-minister-swiezak>
5. Drugastronamedalu.salon24, *PZPN + afera taśmowa = Lato zostaje, Kręcina na aucie*, 2011, <http://drugastronamedalu.salon24.pl/369125,pzpn-afeta-tasmowa-lato-zostaje-krecina-na-aucie>
6. Gazeta.pl, *Działacz PZPN grozi samobójstwem*, 2009, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,6179270.html>



7. Gazeta.pl, *Działacz sportowy przed sąd*, 2007, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,4074952.html>
8. Gazeta.pl, *Slawomir Wojtulewski, lekarz i działacz sportowy, został przewodniczącym Rady Sportu w Bielsku-Białej*, 2006, <http://katowice.gazeta.pl/katowice/1,35024,3111905.html>
9. Gazeta Prawna, *Zamiast działacza – menedżer*, 2008, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,5639399.html>
10. Kołakowski J., *Futbol i... rajd Paryż Dakar*, 2008, <http://www.weszlo.com/blog/9>
11. Kołakowski J., *Menedżerowie poważni inaczej*, 2008, <http://www.weszlo.com/blog/9>
12. Kołakowski J., *Piłka nożna to nie jest wyspa zła*, 2008, <http://www.weszlo.com/blog/9>
13. Kołakowski J., *Zawód – menedżer*, 2008, <http://www.weszlo.com/blog/9>
14. Kopeć D., *Działacz Widzewa zatrzymany w sprawie korupcji*, 2007, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/2029020,114873,4716573.html>
15. Koźmiński M., *Na szczycie potrzebni menedżerowie, nie towarzysze*, 2009, <http://pilka-nozna.przegladsportowy.pl/Debata-o-problemach-polskiej-pilki-Glos-Marka-Kozminkiego,artykul,61515,1,922.html>
16. Opryszek Sz., *W co menedżer ubierze siostry Radwańskie?*, 2011, [http://www.sport.pl/celebrities/1,83535,9424316,W\\_co\\_menedzer\\_ubierze\\_siostry\\_Radwanskie\\_.html](http://www.sport.pl/celebrities/1,83535,9424316,W_co_menedzer_ubierze_siostry_Radwanskie_.html)
17. Ostafiński D., *Prezes od zawsze*, 2011, <http://www.przegladsportowy.pl/Inne-dyscypliny-Prezes-od-zawsze,artykul,102037,1,286.html>
18. Ostafiński D., *Alfabet Gasczyńskiego*, 2010, <http://zuzel.przegladsportowy.pl/zuzel/Tomasz-Gaszynski-menedzer-Tomasza-Golloba-i-jego-alfabet,artykul,79764,1,281.html>
19. Przegladsportowy.pl, *Bonin będzie grać za grosze*, 2012, <http://lks-lodz.przegladsportowy.pl/Pilka-nozna-LKS-Bonin-bedzie-grac-za-grosze,artykul,129237,1,722.html>
20. Przegladsportowy.pl, *Kotorowski: Lech musi w końcu odpalić*, 2012, <http://www.przegladsportowy.pl/-Kotorowski-Lech-musi-w-koncu-odpalic,artykul-z-wydania,130883.html>
21. Przegladsportowy.pl, *Lukas Killar: dyrektor sportowy. Czech dyrektorem sportowym Polonii*, 2012, <http://1-liga.przegladsportowy.pl/Pilka-nozna-Polonia-Bytom-Lukas-Killar-dyktor-sportowy,artykul,128715,2,724.html>
22. Przegladsportowy.pl, *LKS testuje bez końca*, 2012, <http://www.przegladsportowy.pl/-LKS-testuje-bez-konca,artykul-z-wydania,129838.html>
23. Przegladsportowy.pl, *Prezes związku badmintonu: Poraziła mnie skala nieprawidłowości*, 2012, <http://www.przegladsportowy.pl/Inne-dyscypliny-Prezes-zwiazku-badmintonu-Porazi-la-mnie-skala-nieprawidlowosci,artykul,130404,1,476.html>
24. Przegladsportowy.pl, *Gdzie trafi Grosicki? Trzy kluby w kolejce*, 2011, <http://jagiellonia.przegladsportowy.pl/Pilka-nozna/Transfery-Jagiellonia-Bialystok-Kamil-Grosicki-odejdzie-w-styczniu-z-Jagiellonii,artykul,95991,1,718.html>
25. Przegladsportowy.pl, *Menedżer Kubicy: „Przez pierwsze trzy miesiące nie było kolorowo”*, 2011, <http://f1.przegladsportowy.pl/Formula-1-Daniele-Morelli-Menedzer-Roberta-Kubicy,artykul,110391,1,474.html>
26. Przegladsportowy.pl, *Powietkin – Holyfield: Menedżer Powietkina dementuje*, 2011, <http://boks.przegladsportowy.pl/Boks/Powietkin-Holyfield-Menedzer-Powietkina-dementuje,artykul,117263,1,290.html>
27. Przegladsportowy.pl, *Slawomir Peszko ma kłopoty z przedłużeniem umowy z FC Koeln*, 2011, <http://pilka-nozna.przegladsportowy.pl/Pilka-nozna/Slawomir-Peszko-ma-kłopoty-z-przedłużenie-umowy-z-FC-Koeln,artykul,108435,1,379.html>
28. Przegladsportowy.pl, *Ubezpieczenie Gortata. Agent Gortata zgłasza zastrzeżenia*, 2011, <http://koszykowka.przegladsportowy.pl/Koszykowka/Ubezpieczenie-Gortata-Agent-Gortata-zgłasza-zastrzeżenia,artykul,114591,1,866.htm>

29. Przegladsportowy.pl, *Wiosłarstwo. Piękny jubileusz Gopla Kruszwica*, 2011, <http://www.przegladsportowy.pl/Sporty-wodne-Wioslarstwo-Piekny-jubileusz-Gopla-Kruszwica,artykul,123789,1,962.html>
30. Przegladsportowy.pl, *W Kielcach bez goli i bez emocji*, 2011, <http://cracovia.przegladsportowy.pl/Pilka-nozna/Korona-Kielce-Carcovia-0-0,artykul,124640,1,714.html>
31. Przegladsportowy.pl, *Żużel: Ostatnie transfery, czyli domykanie składu*, 2011, <http://zuzel.przegladsportowy.pl/zuzel/zuzel-Falubaz-chce-lagute,artykul,122844,1,984.html>
32. Przegladsportowy.pl, *Niespodziewany paraliż Polskiego Związku Taekwondo Olimpijskiego*, 2010, <http://www.przegladsportowy.pl/Sporty-walki-Niespodziewany-paraliz-Polskiego-Zwiazku-Taekwondo-Olimpijskiego,artykul,90062,1,994.html>
33. Przegladsportowy.pl, *Kwasniewski i Drzewiecki ciągną do sportu*, 2010, <http://www.przegladsportowy.pl/Inne-dyscypliny-Kwasniewski-Drzewiecki-i-Giersz-kandydatami-na-prezesa-PKOI,artykul,84516,1,307.html>
34. Radzki Sz., *Menedżer przez Facebook szuka pracy koszykarzom*, 2010, [http://wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/1,35771,7994477,Menedzer\\_przez\\_Facebook\\_szuka\\_pracy\\_koszykarzom.html](http://wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/1,35771,7994477,Menedzer_przez_Facebook_szuka_pracy_koszykarzom.html)
35. Romaniuk R., *PZPN. Po orzelku afera taśmowa*, 2011, <http://pilka-nozna.przegladsportowy.pl/Pilka-nozna/Grzegorz-Lato-prezes-PZPN-oskarzany-o-korupcje,artykul,124055,1,279.html>
36. Rzekanowski M., *Zawód: menedżer sportowy*, 2006, <http://gazetapraca.pl/gazetapraca/1,73343,3574646.html>
37. Rzekanowski P., *Unibax i Falubaz: prezes, czyli menedżer*, 2009, [http://torun.gazeta.pl/torun/1,35583,7179624,Unibax\\_i\\_Falubaz\\_prezes\\_czyli\\_menedzer.html](http://torun.gazeta.pl/torun/1,35583,7179624,Unibax_i_Falubaz_prezes_czyli_menedzer.html)
38. Sowiński W., *PZHL szuka prezesa. Walka o władzę w polskim hokeju*, 2012, <http://www.przegladsportowy.pl/-Prezes-wystap-,artykul-z-wydania,130937.html>
39. Sport.pl, *Były prezes i działacz ligowych klubów usłyszał wyrok za korupcję*, 2011, <http://www.sport.pl/sport-slask/2029020,121861,10828619.html>
40. Sport.pl, *Pijany Kręcina wyrzucony z samolotu*, 2011, <http://www.sport.pl/pilka/2029020,95644,10105536.html>
41. Sport.pl, *Zmarł Witold Kirkor – lekkoatleta, działacz, sędzia*, 2011, <http://www.sport.pl/lekkoatletyka/2029020,64989,10730506.html>
42. Sport.pl, *Boks. Rozmowa z Adamem Kusiozem. Zawód działacz*, 2010, <http://www.sport.pl/boks/2029020,64992,8733068.html>
43. Sport.pl, *Kolarstwo. Andrzej Piątek dyrektorem sportowym zadłużonego związku kolarskiego*, 2010, <http://www.sport.pl/kolarstwo/2029020,64993,7768262.html>
44. Sport.pl, *Zatrzymano b. Dyrektora sportowego Górnika Polkowice*, 2009, <http://www.sport.pl/pilka/2029020,95642,6420852.html>
45. Sport.pl, *Vancouver 2010. Justyna Kowalczyk wygrywa w sprincie, a działacz zabrania startu w igrzyskach*, 2009, [http://www.sport.pl/vancouver2010/1,102317,7318664,Vancouver\\_2010\\_Justyna\\_Kowalczyk\\_wygrywa\\_w\\_sprincie.htm](http://www.sport.pl/vancouver2010/1,102317,7318664,Vancouver_2010_Justyna_Kowalczyk_wygrywa_w_sprincie.htm)
46. Stolarczyk M., *Jeden dzień pracy piłkarskiego menedżera*, 2009, [http://terazpasy.pl/Publicystyka/artykuly\\_prasowe/jeden\\_dzien\\_pracy\\_pilkarskiego\\_menedzera](http://terazpasy.pl/Publicystyka/artykuly_prasowe/jeden_dzien_pracy_pilkarskiego_menedzera)
47. Stolarczyk M., *Zagłębie Lubin zdegradowane*, 2008, [http://terazpasy.pl/Pilka-nozna/Aktualnosci/zaglebie\\_lubin\\_zdegradowane2](http://terazpasy.pl/Pilka-nozna/Aktualnosci/zaglebie_lubin_zdegradowane2)
48. Tomasiak A., *Kogo boli okrzyk: „jeb... PZPN!”? Działacz piłkarski wytłumaczy*, 2011, <http://gorzow.gazeta.pl/gorzow/2029020,52444,10775812.html>
49. Ufel L., *Judo: Walka Mistrzów*, 2010, <http://www.przegladsportowy.pl/Sporty-walki-JUDO-nadzwyczajny-kongres-zwiazku-,artykul,70940,1,993.html>
50. Ufel L., *W obronie ciepłych posadek*, 2008, <http://www.przegladsportowy.pl/Inne-dyscypliny-W-obronie-cieplych-posadek,artykul,34401,1,307.html>

51. Wolnicki K., *Dziennikarz „PS” na spowiedzi u Mai Włoszczowskiej*, 2011, <http://www.przegladsportowy.pl/90-lat-PS-Kamil-Wolnicki-na-spowiedzi-u-Mai-Wloszczowskiej,artykul,107953,1,1012.html>
52. Wolnicki K., *Polka w reprezentacji Niemiec. Przez działaczy*, 2011, <http://www.przegladsportowy.pl/Sporty-zimowe-Paulina-Ligocka-w-barwach-Niemiec,artykul,114102,1,388.html>
53. Wolnicki K., *Działacz sobie radzi*, 2010, <http://www.przegladsportowy.pl/Igrzyska-olimpijskie/Dzialacz-sobie-radzi,artykul,69798,1,896.html>
54. Wolnicki K., *Wojciech Walkiewicz nadal ma poparcie działaczy PZKol. Długi i prokuratorskie zarzuty a prezes ma się dobrze*, 2010, <http://kolarstwo.przegladsportowy.pl/Kolarstwo/Wojciech-Walkiewicz-nadal-ma-poparcie-dzialaczy-PZKol-,artykul,67210,1,974.html>
55. Wp.pl, *Giersz: Wydatki na sport będą rekordowe*, 2010, <http://sport.wp.pl/kat,37154,title,Giersz-wydatki-na-sport-beda-rekordowe,wid,12043489,wiadomosc.html?ticaid=1e52c>
56. ZCzuba.pl, *Menedżer Citko załatwiłby piłkarzowi Citce grę w Liverpoolu*, 2008, [http://www.zczuba.pl/zczuba/1,90957,6029291,Menedzer\\_Citko\\_zalatwilby\\_pilkarzowi\\_Citce\\_gre\\_w\\_Liverpoolu.html](http://www.zczuba.pl/zczuba/1,90957,6029291,Menedzer_Citko_zalatwilby_pilkarzowi_Citce_gre_w_Liverpoolu.html)
57. Żytnicki P., *Jak sportowi działacze ziemię sprzedawali*, 2010, <http://poznan.gazeta.pl/poznan/2029020,36037,8009249.html>

